POLSKA THE TIMES junior

Głos Czternastki

Gimnazjum nr 14
ul. Barska 32
02-315, Warszawa

Numer 1 10/18

WWW.JUNIORMEDIA.PL

ORGANIZATOR PROJEKTU POLSKA PRESS GRUPA

PARTNER Fundacja orange

W pierwszym numerze relacja m.in. z obchodów Święta Niepodległości w naszej szkole. Zapraszamy do lektury!

DOŁĄCZ DO NAS! CZEKAMY NA CIEBIE!

Drodzy Czytelnicy!

Po długiej przerwie spowodowanej problemami technicznymi wznawiamy naszą gazetkę "Głos Czternastki". Gazetkę tworzymy na platformie internetowej "Junior Media". Zachęcamy wszystkich uczniów o zainteresowaniach dziennikarskich i literackich do współpracy. Liczymy, że Wasze teksty wzbogacą zawartość kolejnych numerów gazetki.

REDAKCJA

Złote myśli Józefa Piłsudskiego

Ten, kto nie szanuje i nie ceni swej przeszłości, nie jest godzien szacunku teraźniejszości ani ma prawo do przyszłości.

Naród, który traci pamięć, przestaje być Narodem – staje się jedynie zbiorem ludzi, czasowo zajmujących dane terytorium.

Niepodległość nie jest Polakom dana raz na zawsze. [...] niepodległość jest dobrem nie tylko cennym, ale i kosztownym.

Ojczyzna w poezji

29 października w XLVIII LO im. Edwarda Dembowskiego odbył się konkurs recytatorski "Ojczyzna w poezji". Konkurs przygotowany przez panią Aleksandrę Zegarską, nauczycielkę bibliotekarkę, wpisał się w obchody setnej rocznicy odzyskania niepodległości przez naszą ojczyznę.

Konkurs adresowany był do klas gimnazjalnych i licealnych. Oddziały gimnazjalne były reprezentowane przez: Polę Hernik z kl. 3e, Igę Powsińską z kl. 3e, Dominikę Krasoń z kl. 3d, Kingę Dymek z kl. 3a. Występy uczniowskie oceniała komisja, której przewodniczyła Pani Dyrektor Katarzyna Cozel-Starewicz.

Recytacja uczennic z oddziałów gimnazjalnych została doceniona przez jury. Pierwsze miejsce w konkursie zajął duet w składzie: Pola Hernik i Iga Powsińska. Uczennice przygotowały wiersz Juliusza Słowackiego "Testament mój". Drugie miejsce zajął Mykola Kychun z liceum. W jego wykonaniu można było wysłuchać wiersza Juliusza Słowackiego "Rozmowa z piramidami". Trzecie miejsce przyznano Dominice Krasoń, która zaprezentowała wiersz "Ulica Opaczewska" Jana Janiczka. Zwycięzcy w ramach nagrody otrzymali bony do salonu Empik, ufundowane przez Radę Rodziców.

Gratulujemy laureatom i życzymy kolejnych sukcesów artystycznych.

Ewra

Ojczyzna w poezji **Ewra**

Nasze laureatki **Ewra**

Nasza laureatka **Ewra**

"Jeszcze Polska nie zginęła..."

9 listopada pani Ewa Tymek wraz z uczniami z kl. 3a, 3c, 3e przygotowała program artystyczny z okazji setnej rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę.
Przed występami artystycznymi o godz. 11.11 cała społeczność szkolna odśpiewała hymn Polski - "Mazurka Dąbrowskiego". Następnie trzecioklasiści wyrecytowali wiersze patriotyczne i zaśpiewali pieśni niepodległościowe. Na zakończenie uczniowie z kl. 3a wykonali utwór zespołu Chłopcy z Placu Broni "Kocham wolność", do którego przygotowali także układ taneczny.
Występy uczniów zostały nagrodzone gromkimi brawami. Dziękujemy wszystkim uczniom, którzy przyczynili się do powstania tak pięknego programu artystycznego. Liczymy, że dane nam będzie podziwiać ich talenty recytatorskie, wokalne i taneczne podczas kolejnych uroczystości szkolnych.

Ewra

Do hymnu, baczność! **Ewra**

Program artystyczny **Ewra**

PIEKŁO NA ZIEMI – AUSCHWITZ „Ludzie ludziom zgotowali ten los”.

Obóz w Oświęcimiu **Dominika Stępień**

Auschwitz-Birkenau to były niemiecki, nazistowski obóz koncentracyjny i zagłady, znajdujący się na terenie Oświęcimia i jego okolic, który funkcjonował w latach 1940-1945. Określany jest mianem „fabryki śmierci”. Szacuje się, że śmierć poniosło w nim ok. 1,5 miliona ludzi. Ogromną część ofiar stanowili Żydzi, ale ginęli tutaj także Polacy oraz osoby innych narodowości. Znany jest na całym świecie jako symbol hitlerowskiego ludobójstwa.

Po przyjeździe do obozu transportu z ludźmi odbywała się selekcja. Ludzie dzieleni byli na tych, którzy kwalifikowali się do pracy oraz tych, których czekała natychmiastowa śmierć w komorach gazowych. Ciała osób, które uznane zostały za niezdolne do pracy, palone były w piecach krematoryjnych, a ich prochy rozsypywano na terenie obozu lub wrzucano je do dołów, które następnie zasypywano ziemią.

W obozach koncentracyjnych panowały nieludzkie warunki. Choroby, głód, cierpienie oraz śmierć stanowiły nieodłączne elementy życia zamkniętych w obozie ludzi.

Dzień w porze letniej zaczynał się o godzinie 4:30, w porze zimowej o 5:30. O rozpoczęciu dnia informowało uderzenie w gong. Po wstaniu więźniowie musieli szybko posprzątać w swoich celach. Następnie mieli kilka chwil na poranną toaletę, która była bardzo ograniczona. Duża część ludzi nie mogła z niej nawet skorzystać poprzez panujący tam tłum. Potem w pośpiechu udawali się, aby odebrać swoje porcje śniadania, na które dostawali pół litra herbaty lub kawy. Drugie uderzenie w gong wzywało więźniów do ustawienia się dziesiątkami na placu apelowym.

W obozie często wykonywane były egzekucje na pokaz, które miały przestrzegać więźniów przed łamaniem obozowych zasad. Za nieprzestrzeganie ich groziły surowe kary, które najczęściej prowadziły do śmierci.

Podczas apelu sprawdzany był stan liczebności obozu. Po zakończeniu więźniowie wyruszali do pracy w uformowanych komandach roboczych. Ich marszowi do pracy towarzyszyła muzyka grana przez orkiestrę obozową. Minimalny czas pracy wynosił 11 godzin.

Około 12:00 zaczynała się przerwa obiadowa. Jako posiłek więźniowie dostawali 1 litr zupy. O 13:00 ludzie wracali do pracy. Przed zmierzchem esesmani eskortowali do obozu więźniów, którzy często na swoich barkach nieśli zmarłych z wycieńczenia lub zamordowanych podczas pracy kolegów. O godzinie 19:00 rozpoczynał się apel wieczorny. Jeśli nie zgadzał się stan liczebności więźniów, musieli oni często w mrozie oraz deszczu stać i czekać, aż sprawa niezgodności się rozwiąże. Józef Paczyński (jeden z ocalałych więźniów niemieckiego obozu śmierci Auschwitz-Birkenau) wyjawił, że po ucieczce jednego z więźniów musiał stać na placu w mrozie przez całą dobę. Po zakończeniu wieczornego apelu odbywała się kolacja, na którą dostawali 300 g chleba, który musiał wystarczyć im także na śniadanie. Podawany był z dodatkiem margaryny, masła lub niewielkiej ilości marmolady, sera albo kiełbasy. Do momentu usłyszenia gongu, który informował o tym, że wszyscy powinni znajdować się w swoich celach, więźniowie mieli czas wolny.

O godzinie 21:00 rozbrzmiewał kolejny gong, który oznaczał rozpoczęcie ciszy nocnej.
Buntowniczy ludzie, których udało się złapać, byli wieszani, zamykani w celach należących do bloku 11, katowani, skazywani na śmierć głodową bądź zostawali rozstrzelani przy „Ścianie Straceń", która znajdowała się na otoczonym murem podwórku bloku 11. Za ucieczki karano przypadkowo wybranych więźniów.
Ludzie w obozie ginęli także poprzez zbrodnicze działania niemieckich lekarzy, którzy przeprowadzali na nich straszliwe eksperymenty. Więźniów z premedytacją zarażano różnymi chorobami, zabijano ich, aby przeprowadzić na nich sekcje zwłok, poddawano ich bolesnym zabiegom oraz testowano na nich działania różnych substancji.
W sierpniu 1944 r. Niemcy zaczęli ewakuować więźniów obozu Auschwitz. Do stycznia 1945 r. udało im się wyprowadzić stamtąd ponad 65 tysięcy ludzi, których zatrudnili na terenach Trzeciej Rzeszy. Niemcy zaczęli także zacierać ślady popełnionych przez siebie zbrodni. Palili wszelkie dokumenty, które mogłyby wydać prawdę o tragicznych losach więźniów Auschwitz. Od września do listopada 1944 r. zabijano ludzi, którzy zmuszani byli do pracy w komorach gazowych i krematoriach. 20 stycznia 1945 r. wysadzono krematoria II i III, 23 stycznia wysadzono Kanadę II, gdzie przechowywano rzeczy, które zostały odebrane ofiarom obozu, a 26 stycznia zniszczono krematorium V. Wyzwolenia przez żołnierzy Armii Czerwonej, które miało miejsce 27 stycznia 1945 r., doczekało się około 7 tysięcy więźniów.

Aktualnie obóz Auschwitz funkcjonuje jako miejsce pamięci i muzeum będące pomnikiem ofiar niemieckiego terroru oraz świadectwem niemieckich zbrodni popełnianych podczas II wojny światowej na terenie okupowanej Polski i co roku odwiedzany jest przez tysiące ludzi, pragnących poznać prawdę o historii tego strasznego miejsca.

Dominika Stępień, kl. 3a

Ślady pamięci **Dominika Stępień**

Źródła:

https://auschwitz.org/historia/auschwitz-ii/
https://pl.wikipedia.org/wiki/Auschwitz-Birkenauhttps://ciekawostkihistoryczne.pl/2017/01/26/jak-wygladal-zwyczajny-dzien-w-auschwitz/
https://gazetakrakowska.pl/byly-wiezien-auschwitz-caly-czas-bylem-na-krawedzi-zycia-codziennie/ar/3308494
https://pl.wikipedia.org/wiki/Eksperymenty_medyczne_i_pseudomedycznew_

Dominika Stępień

Ślady pamięci **Dominika Stępień**

„Chciałbym, żeby Warszawa była wielka…” – wspomnienie o Stefanie Starzyńskim

Z okazji wyborów samorządowych w Warszawie, chciałbym przybliżyć sylwetkę chyba najsłynniejszego i najbardziej rozpoznawalnego prezydenta stolicy Polski, mianowicie Stefana Starzyńskiego, którego, moim skromnym zdaniem, powinien znać i kojarzyć nie tylko każdy warszawiak, lecz także każdy Polak.

Stefan Bronisław Starzyński urodził się w 1893 roku w Warszawie, jako trzeci syn drobnego urzędnika, pochodzącego z niższych warstw szlachty. Jednak to nie ze stolicą było związane jego dzieciństwo a z Łowiczem.

Za sprawą rodzinnej tradycji od małego wpajane mu były wartości patriotyczne, głównie z powodu, iż jego dziadek, Roman, brał udział w powstaniu listopadowym w 1830 roku. Wiadomo, że lata młodzieńcze Starzyńskiego to wciąż czas zaborów, a co za tym idzie strajków i związków niepodległościowych. W wieku siedemnastu lat, będąc uczniem gimnazjum, zaangażował się właśnie w taką działalność, m.in. biorąc udział w życiu tajnego związku młodzieży niepodległościowej, za co był trzykrotnie aresztowany. Raz poznał nawet smak bycia więźniem warszawskiej Cytadeli, przebywając tam przez miesiąc. Tuż po wybuchu I wojny światowej wstąpił do Legionów Polskich, unikając tym samym losu wcielonych do armii carskiej. Był znany pod pseudonimem „Lew”. Przez całą wojnę, aż do końca konfliktu polsko-bolszewickiego, piął się po szczeblach kariery wojskowej, jednak jak się później okazało, to nie ona miała mu przynieść sławę i uznanie. W 1921 roku zakończył służbę w randze kapitana, aby kilkanaście lat potem zostać awansowanym do stopnia majora.

Na tym szczeblu ostatecznie rozstał się z Wojskiem Polskim. Następnie oddał się polityce, będąc zagorzałym zwolennikiem marszałka Józefa Piłsudskiego. Pracując m.in. jako sekretarz generalny Polskiej Komisji Reewakuacyjnej i Specjalnej czy dyrektor Departamentu Ogólnego Ministerstwa Skarbu, zyskiwał poważanie wśród grona urzędników na równie wysokich stanowiskach. 2 sierpnia 1934 roku objął urząd komisarycznego prezydenta m.st. Warszawy, czyli powołanego przez władze, a nie drogą wyborów. Z początku część społeczeństwa warszawskiego nie przyjęła go dobrze, a wręcz czuła do niego niechęć. Z drugiej strony trudno im się dziwić, bo przecież prezydent został im w pewnym sensie narzucony. Przed Starzyńskim stało trudne zadanie przekonania do siebie mieszkańców stolicy. I udało mu się to. Za jego pięcioletniej kadencji m.in. oddano do użytku Muzeum Narodowe i Dom Turysty, wybudowano około 30 budynków szkolnych i ponad 100 tysięcy mieszkań. Jednak miał w planach o wiele śmielsze przedsięwzięcia, np. budowę linii metra czy nawet organizację Igrzysk Olimpijskich. Jednak nie było mu dane tego zrealizować, bo 1 września 1939 roku Niemcy, bez wypowiedzenia wojny, zaatakowały Polskę, siejąc śmierć i zniszczenie. Hitlerowcy od razu ruszyli na stolicę. Mimo że Starzyński miał możliwość ucieczki, a nawet dostał rozkaz opuszczenia Warszawy, to pozostał do końca. W obliczu bombardowań, 25 września, 2 dni przed kapitulacją, odezwał się przez radio do warszawiaków po raz ostatni. Mówił, że marzył o wielkiej, wspaniałej Warszawie i że taka właśnie jest mimo stert gruzów na ulicach, barykad pokrytych trupami i unoszących się kłębów dymu. 27 września, w dniu poddania stolicy, Starzyński został aresztowany i wywieziony na Pawiak. Niestety szczegóły jego śmierci nie są znane – hitlerowcy bardzo dokładnie zacierali za sobą ślady. Jedna z wersji mówi, że trafił do obozu koncentracyjnego w Dachau, gdzie został stracony w 1943 roku w nieznanych okolicznościach. Prokuratorzy IPN, prowadzący śledztwo w sprawie śmierci Starzyńskiego, są jednak przekonani, że był on przetrzymywany na Pawiaku przez kilka miesięcy.

S. Starzyński https://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Stefan_Starzynski.jpg

Między 21 a 23 grudnia 1939 roku został wywieziony i zamordowany w okolicach Warszawy. Do dzisiaj ciało prezydenta nie zostało odnalezione. Jego symboliczny grób znajduje się na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Mikołaj Krzykawski, kl. 3a

Źródła:

- https://pl.wikipedia.org/wiki/Stefan_Starzyński
- https://www.polskieradio.pl/39/247/Artykul/909881,Stefan-Starzynski-%E2%80%93-prezydent-ktory-poswiecil-zycie-dla-stolicy
- https://dzieje.pl/aktualnosci/125-lat-temu-urodzil-sie-stefan-starzynski
- https://biografia24.pl/stefan-starzynski/
- https://www.gosc.pl/doc/4276125.78-lat-temu-aresztowany-zostal-Stefan-Starzynski-bohaterski

Bądź eko już dziś!

Zapewne wielu z Was, drodzy Czytelnicy, słyszało o rosnącym stężeniu smogu w powietrzu, zmianie klimatu czy też tragicznej ilości plastikowych odpadów w naszych oceanach. Z najnowszych doniesień ekspertów wynika wiele niepokojących wniosków, takich jak:

Katastrofalne skutki zmiany klimatu - Średnia temperatura Ziemi w stosunku do epoki przedprzemysłowej wzrosła już o 1ºC. Zmierzamy w kierunku scenariusza ogrzania o 3ºC. Wnioski naukowe pokazują, że takie temperatury ograniczają możliwości adaptacji, a część terenów, takich jak rafy koralowe i regiony polarne, po prostu znikną na zawsze. Im bardziej będziemy opóźniać zdecydowane działania, tym wyższy będzie koszt rozwiązań w przyszłości.

Brak surowców na Ziemi w roku 2030 - Ludzie zużywają więcej zasobów naturalnych, niż Ziemia jest im w stanie zapewnić (około 50%). Z tego powodu w szybkim tempie tracimy bogactwo przyrodnicze naszej planety. Jeśli nic nie zmienimy i będziemy nadal wykorzystywać tyle samo zasobów naturalnych Ziemi przy jednoczesnym poziomie emisji gazów cieplarnianych, to w roku 2030 będziemy potrzebowali dwóch planet, aby zaspokoić nasze potrzeby!

Zniszczenie ekosystemów - Rocznie każdy mieszkaniec Europy i Ameryki Północnej generuje ok. 100 kg śmieci z plastiku. Szacuje się, że na powierzchni oceanów unosi się około 100 milionów ton plastiku, a najbardziej spektakularnym nagromadzeniem się morskich śmieci jest „śmieciowa wyspa", której rozmiary są dwa razy większe niż powierzchnia Texasu. Rozciąga się ona w północnej części Oceanu Spokojnego pomiędzy Hawajami a Kalifornią. NAVY szacuje, że ilość pływających tam odpadów może wynosić nawet 3 mln ton!

Co Ty możesz zrobić?

Sądzę, że dobrym miejscem na rozpoczęcie walki z niszczeniem naszej planety jest rezygnacja z używania jednorazowych plastikowych przedmiotów. Mowa tu o tzw. „**foliówkach**" na warzywa i pieczywo czy kanapki, **słomkach,** z których bez zastanowienia korzystamy przy każdym wypadzie do Mc'a**, butelkach** z napojami, które od razu po wypiciu wyrzucamy czy jednorazowych plastikowych **sztućcach**.

1. Foliowe torebki zastąp materiałowymi workami lub chustami – często widać w piekarniach, jak klient na chleb i na bułki bierze oddzielną plastikową torebkę albo gdy idziemy do supermarketu bądź do warzywniaka, zwróćcie uwagę na to, że praktycznie na każdy rodzaj warzywa bądź owocu dostajemy lub bierzemy następną siatkę.

Możesz kupić lub uszyć materiałowe worki na zakupy! Teraz coraz częściej idąc do sklepu, bierzemy własne torby na całość zakupów, ale na te pojedyncze mniejsze już nie. W IKEI, w Internecie, w okolicznej pasmanterii czy nawet własnej szafie znajdziesz na nie materiał. Jeśli wolisz jednak kupić gotowe, to można powiedzieć, że Internet to okno na ekoświat.

www.eko-ue.pl - na tej stronie znajdziecie gotowe materiałowe torby w niskich cenach. Od 2,5 do 5 zł za sztukę.

www.ograniczamsie.com - na tym blogu znajdziecie porównanie jakości worków z różnych sklepów internetowych.

2. Torebki śniadaniowe można zastąpić **pojemnikiem śniadaniowym**, inaczej nazwanym **lunchboxem.** Polecam taki ze stali nierdzewnej, wystarczy on na całe życie, jest praktycznie nie do zdarcia. Plusem tych pojemników jest to, że nie zawierają szkodliwych substancji, które mogłyby przenikać do żywności, a jednocześnie nie przenikają smakiem bądź zapachem. Jedyny mankament to cena od 60 do 120 złotych. Tańszą opcją są plastikowe opakowania, które można kupić np. w Pepco już za 4 złote.

Kolejną alternatywą dla „śniadaniówek" są **materiałowe chusty**, które są projektowane tak, aby nie przeciekały i utrzymywały świeżość pieczywa. Np.bee wraps są to bawełniane chusty zamaczane w wosku pszczelim, co powoduje, że izolują jedzenie od środowiska zewnętrznego, natomiast są one bardzo drogie, bo za trzy zapłacisz około 120 złotych. To, co jest bardziej realną opcją dla przeciętnego zjadacza chleba, to chusty z rzepem firmy Roll'eat - Boc'n'Roll za około 25 do 33 zł, dostępne nawet w salonie sieci Empik.

3. Plastikowe słomki można zastąpić tymi **ze stali nierdzewnej**. Ciężko jest je zakupić w sklepach stacjonarnych, natomiast online wszystko jest dostępne w różnych kolorach i kształtach.

4. Butelki plastikowe można zastąpić **termosami, butelkami, termicznymi** czy **szklanymi bidonami**. A w domu można używać filtratora do wody, zamiast kupować kolejne plastikowe baniaki z wodą.

5. Zamiast używać **jednorazowych sztućców**, które dostajesz w niektórych lokalach gastronomicznych, weź ze sobą własne. Można spakować **zestaw z domowego kompletu** bądź kupić **kempingowe** za około 15 zł.

CIEKAWOSTKA

Brak piwa w 2027 roku?! Czyli zanieczyszczenie wód – Produkcja piwa opiera się na wodzie dobrej jakości. Najprawdopodobniej za kilka lat piwo będzie wyglądać, mieć zapach i smak brudnej wody. Albo zamiast zwyczajowego kufla podadzą nam miskę suszonych, chrupiących szyszek chmielowych.

Alicia Lubuku, kl. 3c

Źródła:

http://www.ekologia.edu.pl/
https://eszkola.pl/biologia/ekologia-6543.html
https://www.wwf.pl/
http://www.ograniczamsie.com/

Bądź eco **https://pixabay.com/pl/eco-zielony-dom/**

Sowy

Rząd ptaków z infragromady ptaków neognatycznych. Obejmuje gatunki drapieżne, które przystosowały się do polowania nocą i o zmroku, choć niektóre gatunki powróciły do dziennego trybu życia. Zamieszkują cały świat, prowadząc zasadniczo osiadły tryb życia, lecz niektóre północne populacje koczują lub stały się wędrowne. U sów występuje tzw. odwrócony dymorfizm płciowy – samice są większe od samców. Różnice jednak nie są zwykle tak duże jak u ptaków szponiastych. Poza tym obie płci zazwyczaj nie różnią się wyglądem. Upierzenie sów ma zwykle maskujący wzór, w kolorystyce szarej lub brązowej. W porównaniu z ptakami prowadzącymi dzienny tryb życia ich ubarwienie jest bardzo mało zróżnicowane. Sowie upierzenie jest gęste i miękkie. Każde pióro na górnej powierzchni chorągiewki pokryte jest aksamitnym puszkiem, w dotyku przypominającym plusz lub atłas. Dzięki temu pióra ocierając się o siebie w czasie uderzeń skrzydeł, nie wydają dźwięku – sowa leci bezszelestnie. Sowy słyszą w przedziale 50–21000 Hz. Nie posiadają uszu zewnętrznych, a jedynie otwory słuchowe ukryte pod piórami. Wprawdzie większość sów poluje, używając przede wszystkim słuchu, ale charakteryzują się one również doskonale rozwiniętym wzrokiem, dostosowanym do widzenia w słabym oświetleniu. W Polsce żyje 13 gatunków sów. Największym z nich jest puchacz, a najmniejszą sóweczka, która ma wielkość szpaka. Spośród nich jest 9, które przebywają tu regularnie.

Są to:
- sóweczka,
- pójdźka,
- włochatka,
- uszatka,
- uszatka błotna,
- płomykówka,
- puszczyk,
- puszczyk uralski,
- puchacz.

Ostatnio do nich dołączył również puszczyk mszarny, który przebywa na terenach Polski od 2010 roku. Można go spotkać w Lasach Sobiborskich na Lubelszczyźnie.

Sowa jako jeden z nielicznych ptaków ma oczy umieszczone z przodu czaszki, a nie po bokach. Sowy to symbole mądrości, atrybuty greckiej bogini Ateny. Ptaki te od starożytności uznawane były za niezwykłe, kojarzono je z wiedzą tajemną, przypisywano im znaczenie magiczne. Sowa ma też znakomity słuch i wzrok. Myślę, że dlatego są uznawane za symbol mądrości.

Lena Dobrzeniecka, kl. 3a

Źródła:

https://www.slawoslaw.pl/sowy-nie-sa-tym-czym-sie-wydaja/
https://www.se.pl/wiadomosci/swiat/hu-hu-hu-ha-ha-ha-sowy-nie-sa-tym-czym-sie-wydaja-aa-BTwH-7XQ4-AoA7.html
https://kz1.pl/2193/ile-gatunkow-sow-zyje-w-polsce
https://pl.wikipedia.org/wiki/Sowy

Sowa **https://pixabay.com/pl/sowa-ptak-natura-oczy-zwierz/**

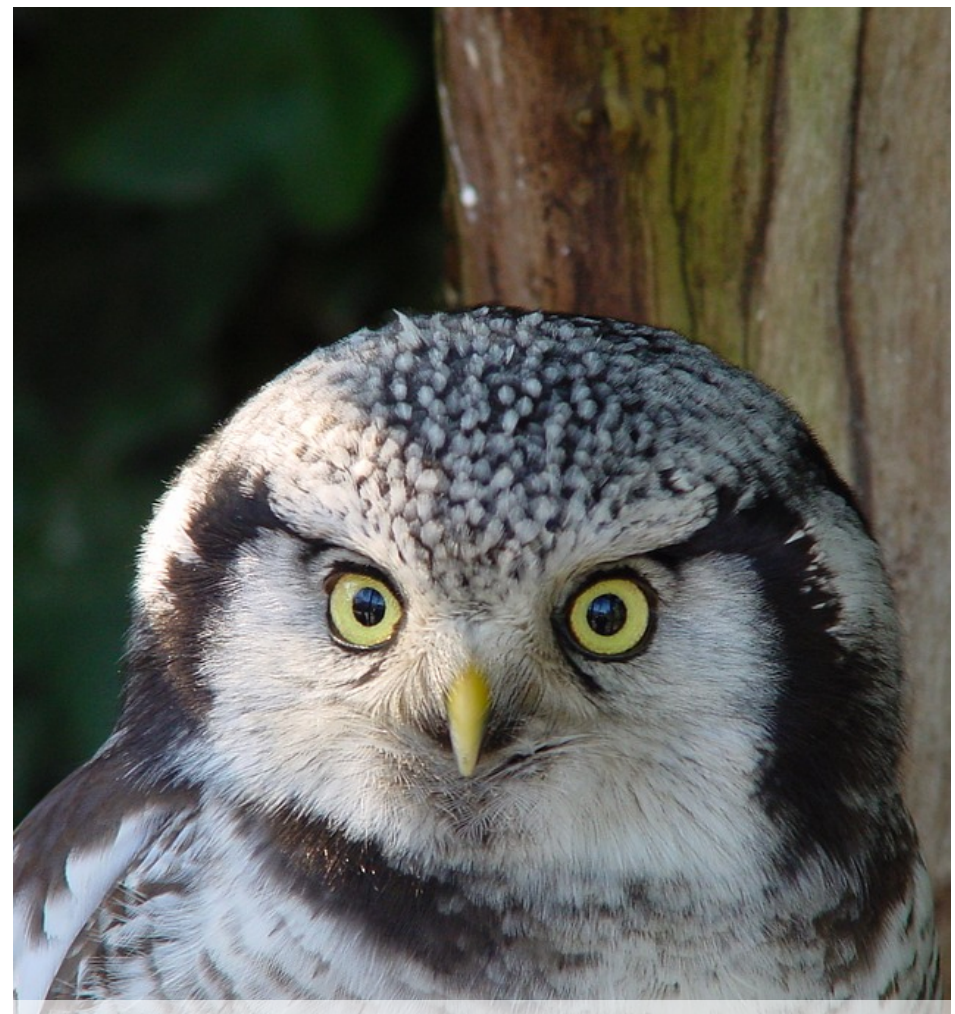

Sowa **https://pixabay.com/pl/sowa-oczy-ptaki-charakter-sowy/**

Mam na imię...?

Moje imię - Chytry. Dużo czasu zajęło mi jego poznanie. Do niedawna byłem przekonany, że wcale go nie posiadam. Szczerze mówiąc, nie wiedziałem nawet, że istnieje takie słowo jak "imię". Jakież było moje zdziwienie, kiedy po latach zgłębiania tajników ludzkiej mowy, je odkryłem. Niezwłocznie wyruszyłem na poszukiwanie mojego imienia. Zacząłem od zapoznania się z ludzką literaturą najwyższych lotów, pod tytułem "Kopciuszek". Z lektury wywnioskowałem, że imię to słowo, którym określają cię inni. Przeprowadziłem eksperyment. Stanąłem przed lustrem i usiłowałem wymyślić sobie określenie adekwatne do mojego wyglądu. Po kilku dniach wytężonej, bezustannej pracy umysłowej, zawiesiłem przeprowadzanie doświadczenia. Powodem było moje nowe imię - żeberko. Nazwałem się tak dlatego, że mogłem policzyć tego dnia wszystkie swoje żebra. Ile ich było - moja sprawa, ale tyle właśnie kurczaków zjadłem wtedy na kolację. Pierwsza porażka nie zniechęciła mnie. Szybko stałem się na powrót bezimienny i poszedłem do mojego serdecznego przyjaciela (RODO nie pozwala mi podać jego danych osobowych), w celu zbadania, w jaki sposób zwraca się do mnie. Niestety, okazało się, że od kilku lat jesteśmy na "ty", więc zdążył on już zapomnieć, jakimi słowami określał mnie wcześniej. Pożądany efekt uzyskałem dopiero po dotarciu do siedzib ludzkich. Trafiłem tam przypadkiem, wracałem właśnie przygnębiony od wyżej wspomnianego przyjaciela, gdy nagle usłyszałem krzyki : "Ach, ty Chytrusie! Znowu tutaj?!" i "Chytrusku, wara od mojego kurnika!". Nareszcie! Znalazłem swoje imię!

Prof. Lisicki

Najciekawsze rekordy

Dla wielu ludzi pojawienie się w Księdze Rekordów Guinnessa jest największym marzeniem. Chyba każdy z nas chciałby być w czymś najlepszy, posiadać lub umieć coś, czego nikt inny nie potrafi. Niektórzy poświecili w tym celu całe swoje życie, spędzając niezliczoną liczbę godzin na wymyślaniu coraz to dziwaczniejszych rekordów. Wydawana od 1955 r. księga co sezon wzbogaca się o dziesiątki nowych niewiarygodnych, często zabawnych, a nawet mrożących krew w żyłach rekordów. Oto kilka najciekawszych:

Tryśnięcie mlekiem z oka na największą odległość.
Rekord ten w 2004 r. pobił pewien Turek Ilker Yilmaz, który wlał sobie mleko do nosa, a następnie wystrzelił je z oka na odległość 279,5cm!

Najdłużej trwająca czkawka.
Amerykanin Charels Obsborne był człowiekiem, u którego czkawka utrzymywała się aż przez 68 lat! Zaczęła się, gdy podczas pracy na mężczyznę spadł 140-kilogramowy wieprz, a skończyła dopiero rok przed jego śmiercią.

Największy samolot zjedzony przez człowieka.
Być może brzmi to nieprawdopodobnie, jednak jest to prawda. Żołądek pochodzącego z Francji Michel Lotito posiada niezwykłą zdolność trawienia 900g metalu dziennie. W ciągu całego swojego życia Michel zjadł 18 rowerów, 15 wózków sklepowych, 7 telewizorów, 6 żyrandoli oraz samolot Cessna 500. W trakcie jednego z wywiadów Francuz po skonsumowaniu samolotu określił go jako „niskokaloryczny".

Najdłuższe paznokcie świata.
Rekord ten należy do 82-letniego Hindusa – Shridhara Chillala, który zapuszczał swoje paznokcie przez 63 lata. Łącznie mają one aż 909,6 cm. Niedawno mężczyzna postanowił je skrócić, gdyż jak powiedział, przeszkadzają mu one w codziennym funkcjonowaniu. Obiecał jednak, że po obcięciu paznokci odda je do muzeum.

Rekord w ustanawianiu rekordów.
Ashrita Furman całe swoje życie poświecił właśnie pobijaniu rekordów. Jest to jego codzienne zajęcie. Ma on już ich na koncie ponad 600! Co prawda większość została już pobita, ale pan Furman wciąż jest obecnym rekordzistą w ponad 191 konkurencjach.

Najdłuższy włos na brwi.
Posiadaniem najdłuższego włosa na brwi może pochwalić się mający 81 lat Chińczyk Zheng Shusen. Posiada on włos o długości 19,1 cm. Zarówno rekordzista, jak i jego rodzina są z tego powodu bardzo dumni. W Chinach bowiem długie włosy u brwi są oznaką zdrowia i długowieczności.

Najsilniejsza kobieta świata.
Amerykanka Lindsey Lindberg „Mamma Lou" potrafi wprawić w zakłopotanie niejednego silnego mężczyznę. Kobieta siłą własnych mięśni w ciągu jednej minuty rozgniotła 10 jabłek i rozdarła 5 100-stronicowych książek telefonicznych. Podczas ostatniego wywiadu zdradziła, że przygotowuje się do pobicia kolejnego rekordu: rozdarcia największej liczby talii kart w ciągu jednej minuty.

Najdłużej żyjący kot z dwoma pyszczkami.
Ten niezwykły zwierzak urodził się z dwoma pyszczkami. Miał on troje oczu, troje uszu i dwa noski. Koty urodzone z taką wadą genetyczną nazywa się „janusowymi". Niestety zazwyczaj przeżywają one zaledwie 4 dni. Nasz rekordzista Frank and Louie przeszedł najśmielsze oczekiwania swoich właścicieli. Przeżył on w dobrym zdrowiu aż 15 lat, a jako 12 latek został wpisany do Księgi Rekordów Guinnessa.

Kobieta z najdłuższą brodą.
Vivian Wheeler „Melinda" cierpi na tak zwany „syndrom wilkołaka". Choroba ta objawia się obfitym zarostem pojawiającym się w różnych częściach ciała – w przypadku Vivian na twarzy. Jako młoda kobieta Vivian bardzo wstydziła się swojej choroby. Później jednak postanowiła przestać ukrywać swoją przypadłość i cieszyć się 25-centymetrowym zarostem.

Najbrudniejszy człowiek na świecie.
Osiemdziesięcioletni Irańczyk Haji nie myje się od 60 lat. Jest on bezdomnym, brzydzi się wody oraz wszystkiego co czyste. Miejscowi twierdzą, że zachowanie mężczyzny jest skutkiem licznych przeciwności losu, z którymi w młodości nie potrafił sobie poradzić.

Wiktoria Grodzicka, kl. 3a

Źródło:

https://biurorekordow.pl/ksiega-rekordow-guinessa